

GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK.

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Rok III.

Międzyrzec, 5 kwietnia 1927 r.

№ 7-8.

Adres Redakcji i Administracji
Międzyrzec,
ulica Piłsudskiego № 65.

Prenumerata: rocznie 5.00,
półroczn. 2.50, kwartaln. 1.25.
Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona
80 zł., $\frac{1}{2}$ str. 40 zł., $\frac{1}{4}$ str.
20 zł., $\frac{1}{8}$ str. 10 zł. Drobne:
20 gr. od wyrazu (petit).

Wiesń nasza pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym o kilkadziesiąt lat, a może i więcej, pozostała w tyle od wsi poznańskiej lub duńskiej. W najbliższych latach wysiłki całego społeczeństwa i ciał rządzących będą szły po drodze odrobienia i wyrównania tych braków, pozostawionych przez niewolę. Najbardziej jest w dziedzinie spółdzielczości. Ruch spółdzielczy, mimo wzniosłych idei i zadań, jakie przed sobą stawia, oraz korzyści, jakie daje zainteresowanym, dotychczas dość wolno i z wielkim trudem zdobywa wieś. Złożyło się na to wiele przyczyn: warunki polityczne, w jakich się Polska znajdowała; długoletnia wojna z jej skutkami; ciągły spadek pieniądza; niski poziom uspołecznienia i uświadczenia wsi i wiele innych. Wiele spółdzielni, założonych już w niepodległej Polsce, nie wytrzymały ciężkiego kryzysu i upadły, podrywając u ogółu obywateli wiarę i zaufanie do idei spółdzielczości.

Ze względu na to, że spółdzielczość spełnia bardzo doniosłą rolę społeczno-wychowawczą, jak również jest ważnym czynnikiem w rozwoju gospodarczym wsi i może przyczynić się do podniesienia dobrobytu szerokich warstw społecznych — wszyscy działacze społeczni, duchowieństwo, nauczycielstwo, działacze-spółdzielcy winni wyteżyc swą wolę i siły w kierunku propagowania idei spółdzielczości oraz zakładania placówek spółdzielczych na wsi.

Niniejszy Nr. „Głosu Międzyrzeckiego” poświęcamy całkowicie zagadnieniom spółdzielczym, a przede wszystkim spółdzielczości w Międzyrzeczu. Na kartkach naszego piśmka wypowiadają się ludzie, którzy albo się zajmują zagadnieniami spółdzielczymi lub pracują w spółdzielczości.

Pragniemy, by nasi czytelnicy po zapoznaniu się z działalnością spółdzielni międzyrzeckich, zechcieli nadesłać nam swoje uwagi, które chętnie wykorzystamy.

Redakcja.

Spółdzielczość drobnego rolnictwa.

Mam mówić na temat, który wywołuje czcigodne cienie wielkich duchów: St. Staszica, J. K. Potockiego, Edwarda Abramowskiego i Dr. Fr. Stefczyka.

St. Staszic, którego pamięć spółdzielczość polska czczyła w roku ubiegłym, jako w setną rocznicę zgonu, mąż wielkiego serca, umysł wyjątkowo przenik-

liwy, przekazał narodowi wiele myśli cennych, których wartość przez stulecia nie przygasa i dalej z niespożytą siłą promieniuje, jak najcenniejszy drogowskaz odrodzenia duchowego. — Choćby te oto:

„Człowiek względem drugiego człowieka ani samowładcą, ani niewolnikiem

być nie powinien". Gdyby na czele naszej konstytucji umieszczono wskazania wielkich duchów polskich, te złote słowa Staszica znalazłyby się na miejscu najbardziej poczesnem.

"Cnota obywatelska objawia się, gdy obywatel przez udzielenie swej własności, gdy przez swoją pracę, nawet ze szkodą własną, los innych polepszy". Warto te słowa przypomnieć, gdy cnota obywatelska staje się coraz rzadszą.

"Celem towarzyszenia się ludzi jest przyrodzonej nierówności poprawa". Gdy wmyśleć się głębiej w te słowa, trzeba je uznać za jedno z głównych założeń spółdzielczości.

Obok myśli, pozostawił St. Staszic wiekopomną spuściznę w ofiarach narodowi: gmach Towarzystwa Naukowego i Towarzystwo Hrubieszowskie, najstarszą bodaj istniejącą w Europie kooperatywę. Zasłużył tedy na miano wielkiego propagatora wiedzy i zwiastuna spółdzielczości polskiej.

Józef Karol Potocki (Marjan Bohusz), twórca myślowy odrodzenia ruchu niepodległościowego, przed laty zgórą 30 przewidywał, jaką będzie konstytucja Polski niepodległej i jak wielką będzie rozbieżność między konstytucją a codziennym życiem, wysunął na czoło sprawy narodowej znaczenie ludu wiejskiego, w przemądrem dziele udowodnił przewagę spółdzielstwa nad spółzawodnictwem i w ten sposób dał podwalinę polskiego myślenia spółdzielczego.

Edward Abramowski, europejskiej sławy uczony, z przekonującą mocą wykazał społeczne i duchowe wartości ruchu spółdzielczego.

Wreszcie Dr. Stefczyk, olbrzym pracy z ludem i wśród ludu, budowniczy wielkiej sieci najprzeróżniejszych kooperatyw chłopskich.

I oto lud polski ma prawo powiedzieć tym wielkim ceniom: „Wierny Waszym wskazaniom, uczyniłem jaknajwiększy wysiłek, by budowę spółdzielstwa wzniesić, wytrwale ją rozszerzać, a nawet zburzoną w czasie wojny i następnych przełomów odnowa dźwigać". Tak jest! Stan rzeczy o tem świadczy.

Kas spółdzielczych typu Stefczyka

lub doń zbliżonego liczyliśmy przed wojną zgórą 2.000. Kilkakrotna nawała wojenna w połowie tych instytucyj zniszczyła kasy ogniotrwałe, a często i księgi rachunkowe. Prawie wszystkie, które ocalały lub przetrwały, dobiła inflacja, gwałtowny spadek wartości marki. Koniec roku 1923, to wielkie cmentarzysko kas Stefczyka. Wprowadzenie jednak i stabilizacja złotego stwarza ożywcze tchnienie. Obecnie 1.580 kas Stefczyka rozwija znów pożyteczną działalność, aczkolwiek ograniczoną szczupłością funduszy.

Wkłady oszczędności, które w czasie wojny wynosiły zgórą 100 milionów złotych w złocie i zostały całkowicie zniszczone w czasie inflacji, zjawily się ponownie w II połowie r. 1924 i, powoli rosnąc, doszły obecnie do sumy 4 milionów złotych.

Udziały zostały jeszcze w wyższym stopniu odnowione i wynoszą obecnie kwotę 4 miliony złotych. Członkowie wykonali prawie całkowicie obowiązek uiszczenia udziału.

Członków w kasach Stefczyka jest zaledwie $\frac{1}{2}$ ilości przedwojennej: $\frac{1}{4}$ miliona zamiast $\frac{1}{2}$ miliona. Ubytek ten objaśnia się bądź to niemożnością wpłaty nowego udziału, bądź też szczupłością wydanych przez kasy pożyczek (średnio 70 do 80 złotych). Rozwój dalszy kas Stefczyka przy stabilizacji złotego powinien nie ulegać wahaniom i stale postępować naprzód.

Mleczarstwo spółdzielcze przed wybuchem wojny znajdowało się w fazie żywiołowego pędu rozbudowy, licząc około 300 przedsiębiorstw spółdzielczych. Magiel wojenny zniszczył 220 mleczarni. Inflacja czyniła niemożliwym ich odbudowanie. W połowie r. 1924 zaczął się znowu żywiołowy wprost ruch w kierunku zakładania mleczarni spółdzielczych i oto z końcem r. b. dojdziemy do cyfry 500 mleczarni. Drobnny rolnik znajduje w mleczarni zwiększenie dochodu z gospodarstwa, dochód, który go ratuje w obecnym wyluskiwaniu z gotówki, i przekonujący dowód pożytków zbiorowych działania. Wadą mleczarni jest brak kapitału zakładowego i na skutek tego li-

urządzenie i wyrób, pozostawiający wiele do życzenia.

Spółdzielczość rolniczo-handlowa (70 spółdzielni) przeszła względnie szczęśliwie okres inflacji, natomiast wiele napotkała trudności w okresie stabilizacyjnym wskutek nadmiernej stopy procentowej, wahań cen i możliwości zbytu trudności płatniczych drobnych rolników. Jest ona obecnie w pewnym przełomie, ponosi tu lub owdzie ofiary, w postaci likwidacji niektórych spółdzielni, ale już jednak poważną zasługę w zakresie potania towarów dla rolnika i zapoczątkowania organizacji zbytu produktów rolnych i ma przed sobą niewątpliwie pozytywne warunki rozwoju, jeśli zdoła się dalej doskonalić i dostosowywać do potrzeb drobnego rolnictwa.

Rozwój mleczarstwa spółdzielczego jest wykładnikiem stanowiącej w drobnym rolnictwie przewagi produkcji zwierzęcej nad produkcją roślinną. Jest to dążenie do możliwego uniezależnienia się od urodzaju lub nieurodzaju i do zbytu produktu przerobionego, a nie surowca.

Obok mleczarstwa wielką rolę winno odegrywać jajczarstwo spółdzielcze. Miało ono piękne początki w r. 1913 — 1914 zostało zrujnowane jednak zupełnie przez wojnę. Dotychczas nie mogło drożnąć się wskutek braku środków pieniężnych.

Kredytowa pomoc państwowa, stankowo bardzo wydatna dla przemysłu większego rolnictwa, jest wciąż — pomimo ponętnych zapowiedzi i obietnic — nader skąpa dla spółdzielczości drobnorolniczej. A właśnie w tej dziedzinie mogłaby dać efekt najrychlejszy i największy. O naszych sferach miarodajnych wciąż nie przemawia przykład Estonii, która gładko przeprowadziła reformę rolną przez daleko poniesione kredyty państwowe dla spółdzielczości mleczarskiej. Wciąż niema zainteresowania dla spółdzielczości jajczarskiej. Eksport zboża otwiera z nadmierną łatwością kredyty, ale nie uruchomiono ani razu poważniejszych kredytów dla wywozu trzody, bydła, mięsa i jaj.

Rzeźnie spółdzielcze mają u nas wielkie widoki powodzenia, a jednak sprawa pomocy inwestycyjnej idzie jak z ka-

mienia. W tym stanie rzeczy trzeba będzie szukać zapewne oparcia o samorządy powiatowe pomimo ich słabość finansową.

Niedostateczna pomoc ze strony Skarbu Państwa opóźnia w wysokim stopniu rozwój spółdzielczości rolniczej, opóźnia poprawę dobrobytu drobnego rolnictwa i nie wydobywa z niego należytej siły płatniczej.

W tych nader ciężkich warunkach spółdzielczość drobnorolnicza, wbrew zmiennym nastrojom, ma ustaloną wytyczną i, zaciskając zęby i pasek aż do krwi, kroczy wytrwale naprzód.

Najbliższy etap jej rozwoju, — obok umacniania, doskonalenia i rozszerzenia dotychczasowych gałęzi, — to rzeźnia spółdzielcze i jajczarstwo spółdzielcze.

Wartość wywozu z Polski trzody chlewnej w r. 1925 wynosiła 74½ miljonów złotych. Strata przy wywozie surowca, która nie miałaby miejsca przy przerobie w rzeźniach, wynosi okragło 10%. Wskutek nieposiadania rzeźni tracimy zatem rocznie 7½ miliona zł., t. j. kwotę, za którą moglibyśmy rocznie wystawić 10 — 15 rzeźni. Jest to bodaj najjaskrawszy obrazek naszej bezmyślności gospodarczej. Dodajmy, że wartość wywozu bydła według danych za r. 1925 wynosi okragło 20 milionów, a gęsi 8¼ miliona złotych.

Wartość wywozu jaj wyniosła za rok 1925 — 51 milionów złotych, a w roku bieżącym niewątpliwie będzie znacznie większą, gdyż do 1 września wyrażała się już w kwocie 55½ miliona, gdy w przeciągu 8 miesięcy r. 1925 — 27¼ miliona zł.

Wkraczanie spółdzielczości do jajczarstwa da niewątpliwie poprawę produkcji i gatunku towaru wywożonego i przyczyni się w znacznym stopniu do wzmocnienia wartości wywozu.

Tuż obok rzeźni i zbiornic jaj, rozwijać się będą piekarnie spółdzielcze, dające wielką oszczędność pracy w chacie, następnie młyny spółdzielcze, spółdzielnie zbytu owoców i warzyw i t. p.

Skoro reforma rolna wyjdzie z odmetu uludnych obietnic i zacznie stawać się czynem, znaczną w niej rolę odegrają spółdzielnie parcelacyjne i meljoracyjne.

Wielkie usługi odda drobnemu rolnictwu spółdzielczość przy elektryfikacji kraju. Gdy do ponurej w czasie długich wieczorów chaty wkroczy pociągające światło, oświata ruszy w daleko szybszym tempie i zjawi się, tak rzadko goszcząca w duszy drobnego rolnika, radość życia.

Tak, droga jest jasna i prosta.

Zapytać należy, w czym tkwi siła rozpędowa, która posuwa naprzód spółdzielczość drobnorolniczą, krusząc bierność ciemnej masy i piętrzące się przeszkody? — Oto źródło tej siły leży w idei i w programie, wypróbowanych w ciągu lat 80 w setkach tysięcy kooperatyw w różnych krajach kultu ziemskiej. Na dnie tej idei tkwi wskazana przez wielkie duchy bezinteresowna praca w imię miłości braterskiej.

Najpiękniejszą kartą spółdzielczości drobnego rolnictwa w Polsce jest zamieszczony w ostatnim sprawozdaniu Zjednoczenia wykaz 75 osób, które 25 lat lub więcej bezinteresownie pracują w kasach Stefczyka. Oto zastęp ludzi, którzy wyszli na jedno z czołowych miejsc wśród tych, którzy przyczynili się do odrodzenia Polski.

Spółdzielczość łączy drobnych rolników w jeden zgodny front, pomimo przynależność do rozmaitych odłamów myśli politycznej. Ziszcza więc tak ukochaną i tak sercu ludu wiejskiego drogą — jedność ludową i w tem spółdzielczości moc największa.

Na terenie spółdzielczości milkną waśnie między narodami, zamieszkującymi Rzeczpospolitą. Dr. Franciszek Stefczyk, gorący patriota polski, stworzył kilkaset spółdzielni czysto ruskich i kilkaset mieszanych i umiał je trwale przywiązać do jednej organizacji, wzniecając taką miłość i przywiązanie, że po śmierci Jego kasy ruskie ławą zmieniły swą nazwę na Kasy Stefczyka.

Spółdzielczość drobnorolnicza w Polsce jest pierwszą placówką, na której najskuteczniej następuje uzgodnienie narodów Rzeczypospolitej, jest źródłem, skąd wytryska odrodzona idea Polski Jagiellońskiej, i to w jej cierniowej przeważnie koronie jest klejnotem bezcennym.

Z. Chmielewski.

Romuald Mielczarski.

W pierwszą rocznicę zgonu.

W dniu 30 marca b. r. rok upłynął od chwili, kiedy spółdzielczość polska wogóle, a spółdzielczość spożywców w szczególności, poniosła wielką, bolesną stratę.

Bowiem w tym dniu ubył z wielkiej rodziny spółdzielców jeden z twórców ruchu spółdzielczego w Polsce, Wielki Wódz Spółdzielczości spożywców, Romuald Mielczarski. Od wczesnych lat swej młodości prześladowany przez rząd rosyjski za pracę wśród ludu zmuszony jest opuścić kraj i udaje się w świat na tulażkę bezdomną. Ale skoro tylko w r. 1906 zabłysła nadzieja wolności wraca natychmiast do kraju i z niesłychanym zapalem, zaciętością i ofiarnością posuniętą aż do całkowitego poświęcenia się i zupełnego samozaparcia oddaje się pracy na polu spółdzielczym. Praca ta odąd stała się celem jego życia. Wspólnie ze Stanisławem Wojciechowskim tworzy, naucza, buduje i organizuje ruch spółdzielczy spożywców i doprowadza w r. 1911 do utworzenia Związku Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie. Od tej chwili staje się duszą tej instytucji. Swoją niezmordowaną i umiejętną pracę

wyprowadza Związek z okresu wojennego i powojennej inflacji na drogę wspaniałego rozwoju. Dzięki Jego zabiegom w r. 1925 następuje konsolidacja spółdzielczego ruchu spożywców w Polsce. Ze Związkiem Warszawskim łączą 4 inne Związki spółdzielni spożywców i tą drogą powstaje potężny Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Dziś Związek jest najsilniejszym pod względem organizacyjnym i gospodarczym związkiem spółdzielczym w Polsce i głównym ośrodkiem całego ruchu spółdzielczego spożywców. Do Związku należy przeszło 800 spółdzielni. — Oprócz Centrali w Warszawie Związek liczy obecnie 27 oddziałów, rozrzuconych w różnych częściach kraju. Oprócz tego Związek uruchomił własne zakłady wytwórcze, jak fabryka mydła, pasty do obuwia, cukierków i toreb papierowych. Działalność Związku rozpada się na 2 wielkie działy: działalność gospodarczą i działalność organizacyjno-instruktorską, propagandystyczną i społeczno-wychowawczą.

Działalność gospodarcza polega na dostarczaniu

spółdzielniom towarów z własnych wytwórni bądź wprost o i producentów z pominięciem pośredników. Działalność niegospodarcza Związku zastrakowana w Wydziałach Lustracyjnym i Społeczno-Wychowawczym polega na wskazywaniu spółdzielniom własnych dróg rozwoju i propagowaniu idei spółdzielczości wśród szeroki mas.

Więcej trochę miejsca poświęciłem Związkowi Spółdzielni Spożywców, by uwydatnić, co może zdziwiać jeden człowiek oddany całą duszą umiłowanej idei,

człowiek niestrudzonej pracy i niestychanej ofiarności. Chciałbym, aby dziś, w okresie walnych zgromadzeń, członkowie spółdzielni mieli przed oczyma świetlaną postać Romualda Mielczarskiego i aby doszli do tego przekonania, że gdybyśmy wszyscy wykrzesali z siebie choć drobną cząstkę Jego umiłowania i zapału do pracy spółdzielczej, to marzenia spółdzielców stałyby się w niedługim czasie rzeczywistością.

Jan Sadło.

Rzut okiem na stan Spółdz. Stowarz. Spożywców w Międzyrzeczu Podlaskim w roku 1926.

Spółdzielnia nasza istnieje bez przerwy od 1910 roku. W Międzyrzeczu zaopatruje się w artykuły pierwszej potrzeby ludności chrześcijańskiej okolicznej i miejskiej koło 20 tysięcy; z tej liczby — koło 15 tysięcy w sklepach naszej Spółdzielni. Stowarzyszenie nasze posiada 5 sklepów: 3 w Międzyrzeczu i po jednym w wioskach Drelowie i Kąkolewnicy, oprócz tego mamy magazyny przy dworcu kolejowym w Międzyrzeczu. W latach ubiegłych był projekt założenia większej ilości sklepów wioskowych, w punktach położonych w znacznej odległości od miasta; lecz kilkoletnia praktyka wykazała, że jakkolwiek sklepy wioskowe są dobrą reklamą dla Stowarzyszenia, korzyści przynoszą mało, a to ze względu na utrudnioną do tych sklepów dostawę towarów,

Stowarzyszenie nasze od 4 lat należy do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, skupiającego 806 stowarzyszeń, na czele którego stoją wybitni działacze spółdzielczy. Łączność naszego Stowarzyszenia ze swym Związkiem jest mocna: w składach związkowych lub za pośrednictwem Związku nabyliśmy towarów: w 1924 r. za 75 tysięcy złotych, w 1925 r. za 307 tysięcy, a w 1926 za 428 tysięcy. Związek daje nam co roku pewien procent od zakupionych u niego towarów: w roku 1925 — 800 zł, a w 1924 — 1200 złotych.

W roku zeszłym urzeczywistniliśmy ogólne dążenie członków swych do posiadania własnego sklepu w rynku. Przy

budowie sklepu natknęliśmy się na dużo przeszkód natury prawnej i faktycznej. Kupcy miejscowi czynili te trudności, aby niedopuszczyć tak poważnego na miejscowy rynek konkurenta, jakim jest nasze Stowarzyszenie. Sklep w rynku przedstawia znaczne udogodnienie dla gospodarzy, przybywających z wiosek, ponieważ gospodarze ci stawiają w rynku swe furmanki; chodzenie zaś do odległego starego sklepu (przy ul. Lubelskiej), nastreżało pewne trudności.

Członków nasze Stowarzyszenie w roku ubiegłym liczyło 200. W stosunku do ogólnego stanu naszej Spółdzielni — cyfra ta jest zbyt mała. Wprawdzie przed wojną Stowarzyszenie nasze liczyło tylko 100 członków, jednakże majątkowo stało znacznie gorzej. Podczas dewaluacji marki był okres, gdy liczba członków dosięgła 1300; lecz z powodów formalnych wielu musiano wykreślić, a przede wszystkim ze względu na to że nie uzupełniali udziałów w swoim czasie — jak tego chciały uchwały Walnych zgromadzeń. Udział członkowski przedwojenny wynosił 5 rubli, obecnie zaś 10 złotych. Ponieważ wielu z naszych członków posiada po kilka, a nawet kilkanaście udziałów, więc ogólna suma udziałów wynosiła w roku sprawozdawczym 6214 złotych. Wobec małej ilości członków i zakupy takowych nie przedstawiają się imponująco. W roku 1926 sprzedano w sklepach naszego Stowarzyszenia artykułów spożywczych i innych za ogólną sumę 760 tysięcy złotych,

w tem członkowskie zakupy wynoszą zaledwie 45 tysięcy złotych; czyli że przeciętny zakup jednego członka wynosi 200 złotych; lecz jest jeden członek taki, który zakupił towarów blisko za 7 tysięcy złotych.

Władze Stowarzyszenia składają się z 9 członków Rady i 3 Zarządu. Od szeregu lat jak w Radzie tak i w Zarządzie zasiadają jedne i te same osoby, co w znacznej mierze przyczyniło się do ciągłości pracy i należytej orientacji w stanie Spółdzielni.

W okresie sprawozdawczym Rada odbyła 6 posiedzeń, a Zarząd — 20.

Stałych pracowników Stowarzyszenie zatrudniało w roku 1926 — 16 osób; w tem 8 kobiet. W roku tym przyjęto 4 absolwentów miejscowej szkoły handlowej. Czy powyższa liczba pracowników odpowiada rzeczywistym potrzebom Stowarzyszenia? Otóż rzecz ta przedstawia się w ten sposób: w sklepach wiejskich, galanteryjno-piśmiennych materiałów i w magazynie — mamy po jednym pracowniku; w sklepie w rynku 5, a w starym spożywczym — 3. Kancelarja zatrudnia 3 osoby. Pozatem mamy dwóch furmanów. Na czele zaś interesów handlowych stoi kierownik. Kancelarja wymaga tak liczego fachowego personelu ze względu na kontrolę jaką musimy prowadzić: a w tym celu prowadzi się z 10 różnych ksiązek. Co kwartał musimy robić spisy posiadanych towarów, posyłać sprawozdania do Związku i do Urzędów Skarbowych. Obliczać różne podatki, prowadzić korespondencje z wieloma firmami i t. d., tak że personel ten jest mocno obciążony pracą. Co zaś do obsługi sklepowej, to praca tam jest bardzo nierówna: czasami wygląda na to, że ekspedjentów jest za wiele a czasami tak ruch się wzmaga, że obecny personel z trudem daje sobie radę. Praca sklepowych cyfrowo przedstawia się w ten sposób. Statystyka nasza wykazała, iż przez 2 nasze sklepy przy ul. Lubelskiej przeszło kupujących w roku 1923 — 110 tys., 1924 —

116 tys. 1925 — 139 tys. przy tem przez sklep spożywczy 90%, reszta przez galanteryjno-piśmiennych materiałów. W rokusprawozdawczym przez wszystkie nasze 5 sklepów przeszło kupujących 236 tys. czyli przeciętna miesięczna cyfra kupujących w 1926 r. wynosiła: w rynku 800 osób, w sklepie starym — 7500; w galanteryjnym 1200, w Kąkolewnicy — 330 i w Drelowie — 2900; biorąc pod uwagę że kasjerki są zajęte pisanie blozki i kasą — ekspedjenci obsługują dziennie przeciętnie około 100 osób; podczas jarmarków i przed większemi świętami do 200 osób. Pensja sklepowych wynosi od 100 do 143 zł. miesięcznie, a w biurze od 143 do 330 zł. Rozpiętość ta jest uzależniona od uzdolnienia i lat służby. Kierownik ma pensję najwyższą, a to z względu na charakter służby.

W roku sprawozdawczym sprzedano towarów, łącznie ze zbożem, za 1.137.12 złote, wobec 746.210 zł. w roku poprzednim; czyli że wzrost nastąpił o 53%. W detalu sprzedano towarów za 430 tys. złotych, a w hurcie — za 330 tysięcy.

Handel zbożem w roku sprawozdawczym zajął bardzo poważną pozycję w ogólnym naszym obrocie. W 1924 sprzedaliśmy małych (po 600 pudów wagonów żyta 28, owsa 13; w 1925 r. żyta 19, owsa 22; w 1926 roku — żyta 55, owsa 57, pszenicy $4\frac{1}{2}$. Według przybliżonych obliczeń w roku zeszłym zakupiliśmy na miejscowym rynku z ogólną podażą — 75% owsa i 25% żyta.

W roku sprawozdawczym sprzedaliśmy soli małych wagonów — 48; cukru kryształu — 18; cukru kostki — 7; węgla — 14; cementu — 7; nafty — 10; papierosów pół miliona sztuk; tytoniów 3500 kilogramów; czyli wyrobów tytoniowych za 71.166 złotych; mydła 5238 kg. za 11 tys. złotych i drożdży 1500 kilogramów.

Ostateczne wyniki całorocznej działalności naszego Stowarzyszenia ilustrują nam poniżej umieszczony rachunek strat i zysków oraz bilans zamknięcia.

Rachunek strat i zysków za rok 1926.

Koszta handlowe	zł. 44813.98	Nadwyżka brutto na towarach	zł. 61242.99
Amortyzacja nieruchomości	" 1162.26	" netto na zbożu	" 5474.69
" ruchomości	" 609.75	Procenty od udziału i zwroty	
Procenty	" 5945.27	od zakupów w Związku za	
Utrzymanie taboru	" 2909.90	rok 1925	" 841.81
Inne straty	" 824.37	Inne dochody	" 460.75
Czysta nadwyżka	" 14414.01	Prowizje od sprzedaży towa-	
		rów komisowych	" 2659.30
		Ogółem zł. 70679.54	Ogółem zł. 70679.54

Bilans w dn. 31 grudnia 1926 r.**Stan czynny.**

Gotowizna w kasie	zł. 3276.31
Remanent zboża po cenie	
kosztu	" 14760.10
Remanent towarów po cenie	
kosztu w sklepach i ma-	
gazynach	" 78335.51
Dostawcy	" 6.08
Odbiorcy	" 22455.16
Nieruchomości	" 23245.24
Ruchomość	" 6097.55
Różni: a) udział w Zw. 2250.47	
b) inne należn. 2394.65	4645.12
Papiery procentowe	" 251.25
Sumy przechodnie	" 591.50
Ogółem zł. 153663.82	

Towary komisowe	zł. 11672.20
Różni za gwarancje	" 12000.00
	zł. 177336.02

Stan bierny.

Fundusze:	
a) społeczny 54059.11	
b) specjalny 5791.85	zł. 59850.96
Udziały	" 6214.21
Weksle w obiegu	" 33527.37
Sumy przechodnie	" 4184.37
Różni:	
a) należn. dost. 33356.28	
b) inne zobow. 2116.62	" 35472.90
Czysta nadwyżka	" 14414.01

Ogółem zł. 153663.82

Różni za towary komisowe	" 11672.20
Udzielone gwarancje	" 12000.00
	zł. 177336.02

Rozwój Stowarzyszenia w ciągu ostatnich trzech lat uwidacznia nam poniższe zestawienie:

	1924 r.	1925 r.	1926 r.		1924 r.	1925 r.	1926 r.
Liczba członków	342.	188.	202.	stosunek pro-			
Fundusze własne:				centowy do o-			
udziały	5234.63	5125.28	6214.21	brotu towarow.	2,3%	3%	6%
rezerwy	31005.10	46120.04	59850.96	Stosunek procent.			
Zadłużenie	34437.37	53148.90	69000.27	do obrotu:			
Liczba sklepów	4	4	5	nadwyżki brutto	14,6%	9,8%	8,1%
Obrót roczny ze				kosztów handl.	6,6%	7%	7%
sprzedaży towarów				Czysta nadwyżka	14501,13	14531,27	14414,01
i zboża	391239.17	746210.07	1137122.60				
Zakupy członków:				Idziemy więc naprzód, a sprawozdanie z mi-			
suma zakupów	8955.83	18488.81	45162.14	nionego okresu, które powyżej podajemy, wskazuje			
				nam, czy i w jakim stopniu zbliżyliśmy się do celu.			

W przededniu sprawozdawczego zebrania Spół. Stowarzyszenia Spożywców w Międzyrzecu-Podlaskim.

Niezaługo odbędzie się sprawozdawcze Zebranie Spół. Stow. Spoż. w Międzyrzecu. Prace przygotowawcze są już na ukończeniu i w myśl uchwały Ogólnego Zebrania sprawozdanie zostało wydrukowane w obecnym numerze „Głosu Międzyrzeckiego” i rozesłane członkom. Niezależnie od tego każdy członek może przejrzeć sprawozdanie w kancelarii Stowarzyszenia.

Rozwój Stow. Spoż. w Międzyrzecu wzbudza coraz większe zainteresowanie szerokich warstw ludności, która odnosząc się początkowo bez wielkiego entuzjazmu do podjętej pracy, ostatnio swe zainteresowanie stale zwiększa. Zapewne odbywa się to pod wpływem wciąż wzrastającego znaczenia gospodarczego Stow. Spoż., na rynku miejscowym jak i zrozumienia naszego własnego interesu w należeniu do spółdzielni.

Bo niezaprzeczenie ten interes jest i gra poważną rolę w rozwoju ruchu spółdzielczego. Chodzi tylko o to, jak należy ten interes pojmować. Jeżeli rozumowanie nasze pójdzie po myśli naszych osobistych i bezpośrednich korzyści, to oczywiście wielu bardzo członków uzna się w duszy za pokrzywdzonych na rzecz spółdzielni. Bo wszak złożyli w swoim czasie kilka rubli na udział, lub kilka tysięcy marek i dziś zostali skwitowani groszami, a nawet wykreśleni z liczby członków i stąd wielkie rozgoryczenie i żal do Stowarzyszenia.

Nie ulega wątpliwości, że przerachowanie udziałów nastąpiło z krzywdą członków, lecz zostało dokonane na podstawie obowiązującego rozporządzenia Pana Prezydenta i w granicach możliwości. Inaczej natomiast można się zapatrywać na fakt wykreślenia z listy członków. Tu można by jednak znaleźć wyjście inne i wniosek w tej sprawie Rady Nadzorczej zostanie postawiony na porządku dziennym Ogólnego Zebrania. Chodzi o to, by przez dopisywanie

dywidendy od wybranych towarów przez byłych członków można było w ciągu pewnego określonego czasu uzupełnić sumę, potrzebną na udział do wysokości obowiązującej. Jeżeli Ogólne Zebranie ten wniosek uchwali, a byli członkowie zechcą z tego skorzystać, to jestem przekonany, że nieporozumienie zostanie po myślnie załatwione.

Ale, czy tylko sprawa takiego czy innego przerachowania udziałów jest dla nas ważną? Albo, czy w należeniu do spółdzielni decyduje tylko interes tak czy inaczej pojęty, mniej czy więcej wysoki procent i dywidenda? Wszak te rzeczy jasno określa ustawa o spółdzielniach i statuty poszczególnych spółdzielni, mówiące o niewysokim oprocentowaniu kapitału udziałowego, a tym samym o ograniczeniu poszczególnych członków w osobistych korzyściach na rzecz samej Spółdzielni.

Toteż, korzyści wynikające z należenia do spółdzielni, nie można mierzyć tylko wysokością oprocentowania kapitału udziałowego, czy dywidendą, lecz ogólnym znaczeniem i ogólną działalnością spółdzielni.

Jeżeli sobie pomyślimy, co by było, gdyby tej instytucji nie było, jak by się wtedy kształtowały ceny na rynku miejscowym, jaki byłby gatunek towarów, to już tutaj moglibyśmy stwierdzić że Stow. Spoż. jest *regulatorem* cen na rynku miejscowym i stwarza poważną *konkurencję* handlowi prywatnemu, zmuszając go tym samym do stosowania się do wymagań rynku.

Stow. Spoż., należąc do Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej jest jednym z ogniw wielkiego łańcucha, reprezentującego dzisiaj już nie tylko ideję, lecz i siłę, wywierającą swój wpływ na rynku krajowym. A jeżeli jednocześnie uprzytomnimy sobie, że tworząc kooperację, równocześnie tworzymy organizację i dobrą szkołę dla obywateli, w której się uczą pojmowania interesu

ogólnego, społecznego, gdzie widzą jak interes osobisty można połączyć z interesem ogólnym, to obraz karzyści z należenia do spółdzielni nam się wyda bardziej jeszcze wyraźny i wielki. A wszak poza wszystkim osiągamy jeszcze cel inny: stwarzamy bogactwo narodowe, pomnażamy nasz polski majątek, którego zdobycie i powiększenie przyczyni się do umocnienia naszej niepodległości, nie tylko politycznej lecz i gospodarczej.

Bo jeżeli nastąpił rozrost Stow. Spoż. w Międzyrzecu, to nie będzie on nigdy podstawą do czerpania korzyści materialnych członków czy twórców Stowarzyszenia, lecz zdobyczą ogólną, powszechną, z której porzyści płynąć będą i muszą dla wszystkich, gdyż korzyść ogólna a nie osobista była, jest i będzie motywem twórczym i ideją ruchu spółdzielczego.

* * *

Toteż, w przededniu Ogólnego Zebrania Spół. Stow. Spoż. w Międzyrzecu, chciałbym, by zainteresowanie rozwojem tej instytucji stało się udziałem jak najszerzych warstw miejscowego społeczeństwa, by znalazło należyty wyraz w jego trosce o dalszy rozkwit i rozwój.

Ogólne Zebranie członków spółdzielni będzie świadectwem zainteresowania się członków życiem kooperacji, będzie wyrazem ich myśli i dążeń, będzie oceną działalności Władz Stowarzyszenia.

Oby to zainteresowanie, ta troska członków o rozwój swej spółdzielni, znalazła należyty wyraz w zbliżających się obradach, a obrady by poszły po linii najżywniejszych interesów spółdzielni, dając wyraz wspólnej myśli i zespolonych dążeń zebranych.

Oby ten dzień spędzony przez członków spółdzielni w obradach nad jej dalszym rozwojem zbliżył ich wzajem do siebie i zespolił ze spółdzielnią, tworząc jedną zorganizowaną całość ku pożytkowi ogólnemu.

Z. Mierzejewski.

Prezes Rady Nadz.

Spół. Stow. Spoż. w Międzyrzecu.

O wzajemnych obowiązkach spółdzielców i spółdzielni.

Zarówno sprawozdanie jak i rzeczywistość wykazują należyty rozwój Spółdzielczego Stow. Spoż. w Międzyrzecu, które stale rozszerza zakres swej działalności, obsługując coraz szersze warstwy ludności i ułatwiając coraz więcej dziedzin naszego życia gospodarczego. Można stwierdzić, że w zakresie swej gospodarczej działalności Stowarzyszenie znalazło istotny oddźwięk i zrozumienie u miejscowego społeczeństwa, innemi słowy, że Stowarzyszenie potrafiło sobie zdobyć zaufanie wśród kupujących.

Pod względem więc handlowym wszystko jest w porządku: spółdzielnia się rozwija, klienci są zadowoleni i można by przypuszczać, że sprawa jest ułatwiona, gdyby nie fakt, że Stow. Spoż. jest spółdzielnią, która inaczej pojmuje swe zadania od handlu prywatnego.

Zadaniem każdej spółdzielni, jasno wyrażonym w statucie, jest obsługiwanie przede wszystkim swych członków, zostawiając mało miejsca dla niestowarzyszonych.

W Międzyrzeckim Stow. Spoż. rzecz się ma odwrotnie: rozwój spółdzielni nie idzie w parze z przyrostem członków, obsługiwani są przeważnie ludzie niestowarzyszeni, członkowskie zakupy stanowią nieznaczny odsetek zakupów ogólnych.

Jest to rzecz anormalna, sprzeczna i ze statutem i z ogólną ideją spółdzielczą, którą stanowczo trzeba zmienić.

Skądże powstał ten stan rzeczy i ta niewspółmiernie mała ilość członków.

Można zjawisko to rozmaicie tłumaczyć. Można powiedzieć, że Władze Spółdzielni nie dość energicznie zabiegały o jednanie nowych członków. Można przypuścić, że przerachowanie udziałów przedwojennych i powojennych członków przez Władze Spółdzielni dokonane zostało z krzywdą członków i to ich zraziło. Niezaprzeczenie, że każda z powyższych przyczyn mogła tu mniej czy więcej oddziaływać, lecz w moim zrozumieniu, przyczyną najważniejszą jest niedostate-

czne uświadomienie wśród szerokich warstw ludności idei spółdzielczej.

Można powiedzieć, że nawet członkowie istniejącej spółdzielni, nie zawsze uświadamiają sobie dla czego do spółdzielni należą i jakie są ich obowiązki w stosunku do danej spółdzielni i odwrotnie, jakie są obowiązki spółdzielni wobec członków. Członkowski obowiązek nie kończy się na podpisaniu deklaracji i wpłaceniu udziału, lecz powinien sięgać dalej, otaczając stałą troską rozwój spółdzielni, uczestnicząc w zebraniach, jedynając nowych członków i rozpowszechniając myśl o spółdzielni.

Spółdzielnia powinna stać się dla członków ich *potrzebą*, zaspakajającą nie tylko sprawy gospodarcze, ale i potrzebą wynikłą z przeświadczenia, że tylko na tej drodze, na drodze wzajemnego współdziałania można osiągnąć poprawę istniejących stosunków i wytworzyć siłę mogącą te stosunki zmienić.

Wartość ruchu spółdzielczego można ocenić nie tylko ilością członków i spółdzielni, lecz w pierwszym rzędzie jakością członków tj. stanem ich uświadomienia spółdzielczego. Ruch spółdzielczy odrodził Danję nie tylko gospodarczo, nie tylko przyniósł rozkwit życia gospodarczego, ale odrodził ją moralnie, dzięki równocześnie prowadzonej pracy wychowawczej. To też nie można sobie wyobrazić rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce, bez jednocześnie prowadzonej pracy wychowawczej, dążącej do rozbudzenia wśród szerokich warstw ludności i myśli spółdzielczej.

O ile więc obowiązki członków spółdzielni nie ograniczają się na zwykłym wypełnieniu zobowiązań określonym statutem, — o tyle znów obowiązki spółdzielni nie kończą się na wypełnianiu, nawet najlepszym tych zadań gospodarczych, których załatwienie dana spółdzielnia się podjęła, lecz te obowiązki sięgają znacznie dalej. Istniejące w Międzyrzeczu Stowarzyszenie Spożywców daje swym członkom i ludności miejscowej towary po cenie możliwie przystępnej, jest więc regulatorem cen na rynku miejscowym, powinno wypłacać dywidendę od zaku-

pów członkowskich, wpływa na jakość towarów na rynku miejscowym, ale to nie jest jeszcze całokształt jego działalności.

Spółdzielnia wszak nie jest własnością prywatną, czy nawet grupy pewnej ilości członków, lecz własnością powszechną, której majątek w żadnym wypadku nie może przejść w ręce prywatne, lecz musi zawsze pozostać własnością publiczną.

Zakładając więc spółdzielnie, cherpiemy z niej pewne korzyści, a jednocześnie powiększamy nasz majątek narodowy, który dla każdego narodu jest niezbędny, gdyż dąży do umocnienia i wywalczenia gospodarczej niepodległości państwa. Jednocześnie wyrabia się przekonanie wśród ludności, dotąd tak bardzo zapoznane, że wysiłek zorganizowany może stworzyć i łatwiejszą egzystencję i osiągnąć te zadania, którym wysiłek jednostki nie sprostą.

Społeczeństwo polskie, wychowane w okresie niewoli nie przejęło się jeszcze myślą o konieczności organizacji. Jeszcze za słabo kiełkuje wśród nas poczucie wzajemnej łączności, stwarzającej siłę.

Musi się jednak ta świadomość wzbudzić wśród szerokich warstw, przeniknąć jak najszerwsze kręgi i wraz z oświatą powszechną dotrzeć tam, gdzie jest jeszcze nieznaną.

I czem prędzej ta chwila przyjdzie, tym prędzej będziemy zbierać owoce wspólnego zbiorowego wysiłku.

Dziś Stow. Spoż. w Międzyrzeczu jest już na gruncie miejscowym pewną siłą, lecz jakżeby ta siła mogła się rozrosnąć gdyby za tą spółdzielnią stał legjon członków świadomych swych zadań i obowiązków.

Jakże ta działalność już i tak znaczna, mogłaby się niepomniernie rozwinąć i i dotknąć spraw i dziedzin leżących dziś odłogiem, gdyby spółdzielnia liczyła swych członków nie na setki lecz tysiące, i gdyby wyrobiło się wśród szerokiego ogółu głębokie przeświadczenie, że interes członka łączy się z interesem spółdzielni i razem dopiero tworzy i całość i siłę!

Jeżeli więc istnieją dziś te czy inne

przeszkody, którą powstrzymują dopływ nowych członków, by rozwój spółdzielni szedł w parze z ilością członków, — to te przeszkody w imię dobrze zrozumianego interesu ogólnego i własnego, należy usunąć i — powołać jak najszerze warstwy ludności w poczet członków spółdzielni, lecz członków świadomych swych zadań i obowiązków. Zaś członkowie nie tylko przez liczne przybycie na zebranie powinni złożyć dowód swego zainteresowania i wypełnić swój członkowski obowiązek, lecz winni się poczuwać do obowiązku wskazywania na potrzebę poprawy tego co w ich przekonaniu w spółdzielni poprawy wymaga i co mogłoby przynieść istotną korzyść zarówno członkom jak i ogółowi ludności.

Każdy członek niepowinien ograniczać swego stosunku na traktowaniu sprawy formalnie, lecz wszystką swoją wiedzą, wolą i doświadczeniem powinien wspierać i być spółdzielni pomocnym. Zarówno przy rozpowszechnianiu wiadomości o działalności kooperacji jak i przy zjednywaniu nowych członków, co powinno być moralnym obowiązkiem każdego z członków.

Fakt że spółdzielnia jest, że się rozwija pomyślnie, jeszcze nie zwalnia nas z obowiązku dalszego wspomagania i popierania zapoczątkowanej pracy, bo granic naprawdę nie da się jej postawić.

Można poprzestać na dotychczasowych, można stale je rozszerzać, dążąc do organizowania coraz innych dziedzin naszego życia gospodarczego. Możemy wytworzyć wielką siłę, możemy przyczynić się do powstania i rozwoju dobrej sprawy, lecz musimy tego naprawdę chcieć.

A to *chcenie* może powstać tylko z mocnego przeświadczenia o celowości podjętego trudu i musi mu towarzyszyć szczerą wiarą, płynącą z głębi duszy, że tylko na drodze wzajemnego współdziałania możemy osiągnąć i poprawę własnej i ogólnej egzystencji.

Inż. r. Z. Mierzejewski.

O handlu zbożem prowadzonym przez Spół. Stow. Spożywców.

Wskutek braku w Międzyrzeczu spółdzielni o typie rolniczym, miejscowe Spół. Stow. Spożywców podjęło przed kilkoma laty organizację handlu zbożem.

Dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, że handel zbożem pozwoli spółdzielni osiągnąć poważne rezultaty.

Zboże kupuje się przeważnie od producentów i odsprzedaże bądź na potrzeby naszego wojska, bądź Związkowi Spół. Spożywców w Warszawie.

Pośrednictwo więc zostaje możliwie ograniczone, cena na zboże — utrzymana na rynku miejscowym, producenci są zadowoleni. A jednak połączenie tych dwóch dziedzin w jednej instytucji, połączenie organizacji wspólnego zakupu i zbytu, które skądinąd posiada cechy dodatnie, z punktu widzenia ściśle spółdzielczego nie zawsze jest właściwe, a w każdym razie nie powinno zatracać cech handlu spółdzielczego.

Bo — przez handel zbożem Stowarzyszenie zwiększa swój obrót i zysk, ale ten zwiększony obrót nie wynika ze zwiększonego obrotu z członkami, a więc i zysk nie wypływa z obrotów członkowskich i jako taki podlega specjalnym ograniczeniom.

Handel więc zbożem prowadzony przez Stowarzyszenie nie zbliża do siebie członków, lecz tylko klientów, z punktu zatem Spółdzielczego nie daje tych korzyści, jakie każda dziedzina życia spółdzielczego powinna całemu ruchowi przynosić.

Jest więc to raczej dobrze prosperujący dział ogólnej działalności i w dzisiejszych warunkach tylko za taki może być uważany. Należy go w przyszłości traktować bardziej spółdzielczo i albo zawiązać specjalną organizację dla handlu zbożem, opartą na ogólnych zasadach spółdzielczych, albo nadać jej charakter mniej kupiecki a bardziej spółdzielczy. Osiągnie się to wtedy, gdy sprzedawcami będą członkowie — producenci, traktowani podobnie jak członkowie — spo-

żywczy. Jedni i drudzy powinni być zainteresowani nie tylko w cenie, ale powinni uczestniczyć w dywidendzie zarówno od wybranych jak i dostarczonych towarów i podlegać tym wszystkim obowiązkom jakie nakłada statut na członków.

Oczywiście myśl ta nie jest łatwą do urzeczywistnienia i należy dołożyć dużo pracy by można było handlowi zbożem nadać inny, bardziej spółdzielczy charakter.

Władze Spół. Stow. Spoż. będą prosić Ogólne Zebranie o uchwałę polecającą wypłacić dewidendę od zakupów swym członkom, przypuszczając, że będzie to pewnym propagującym czynnikiem, zachęcającym ludność nie tylko do kupowania w sklepach Stowarzyszenia, ale i do zapisywania się w poczet członków.

Przypuszczam, że gdyby przy handlu zbożem zaprowadzić system podobny i prowadzić kontrolę od kogo zboże pochodzi: członka czy nie, a w końcu roku zależnie od efektu pracy, wypłacić członkom dewidendę od sprzedanego zboża, byłoby to poważnym argumentem dla sprzedających, za zapisywaniem się na członka.

Wyniki dotychczasowej pracy Stowarzyszenia jak i samą myśl podjęcia przez Spółdzielnie handlu zbożem, należy z całym uznaniem podkreślić!

Jest ona bowiem doskonałą propagandą, ilustrującą faktami, samą działalnością, myśl, że można i tę dziedzinę naszego życia handlowego zorganizować.

Jest ona ważną zarówno i dla spóżywców, którzy w ten sposób mogą otrzymać ziemioplody wprost od producentów i — dla producentów, którzy osiągają ceny rzeczywiste za dostarczony produkt.

I tu musi się wyrobić wzajemne zaufanie i przeświadczenie sprzedawców, że osiągają cenę rzeczywistą za zboże a spółdzielni, że otrzymuje ten towar o jakości najlepszej.

A gdy wreszcie zrozumieją szerokie koła naszej rolniczej ludności, że nie tylko dobrze jest swe zboże sprzedać spółdzielni, ale i dobrze jest się zapisać

na członka, bo, można jeszcze będzie otrzymać za to zwrot od zakupów i zwrot od sprzedanych ziemioplodów, to napewno ten handel, ku zadowoleniu ludności, niepomierne się rozwinie.

Lecz nie można pozbawiać tej dziedziny handlu cech handlu spółdzielczego, lecz przeciwnie nadać jej jaknajśilniejszą, by w ten sposób prowadzona rzecz wydała owoce nie jednostronne, lecz — ogólne.

Z. Mierzejewski.

inż. r.

Powojenne warunki rozwoju naszej Spółdzielni.

Frekwencja, Kapitały, Organizacja i Przewidywania.

Jednym z warunków rozwoju każdej instytucji o charakterze handlowym lub przemysłowym jest posiadanie jaknajliczniejszej klienteli. Żeby jednak zdobyć klientelę, należy postawić instytucję na takim poziomie, żeby miała siłę ku sobie przyciągającą: a do tego jest potrzebna sprężysta organizacja, inicjatywa i rzutkość kierowników oraz dostateczny kapitał obrotowy.

Frekwencja liczebna naszych sklepów podana jest w innym artykule Głosu, więc przytaczać jej nie będę; lecz naogół powiedzieć mogę, że osiągnąć wyższej, niż obecnie liczby knpujących — jest trudno, bo i tak znaczna większość okolicznej i miejskiej ludności zaopatruje się u nas. Inaczej się rzecz ma co do obrotów: tu są możliwości większe: ponieważ to uzależnia się od materialnego stanu naszych stałych nabywców. Stan ten zaś — z każdym rokiem poprawia się. Głównym naszym konsumentem jest rolnik. U okolicznych rolników ślady wojny już się zatarły. Wioski komasując się, regulując serwituty i nabywając grunta dworskie z wolnej ręki — podnoszą swe posiadanie i kulturę ziemi. Niezłe zaś urodzaje lat ostatnich i dobre ceny na produkta rolne — potęgują pomyślność.

Za zdobywaniem kapitału — mieliśmy trudności znaczne; kapitał zaś — jest drugim

czynnikiem pomyślności. Wartość majątku naszego po wojnie nie przekraczała 2 tysięcy złotych, dziś zaś przekracza 80 tysięcy złotych. Doszliśmy do tego stanu oszczędną gospodarką, kredytami i posiadaniem towarów takich, których odczuwał się szczególnie brak na miejscowym runku; chociaż po wojnie... brakło prawie wszystkiego. W 1919 r., gdyśmy zdobyli znaczną partję taniego towaru bławatnego, bardzo wielu, żeby go dostać, zapisywało się do nas na członków. To samo było z cukrem i wyrobami tytoniowymi. Podczas wojny sklep nasz otrzymał t. z. przydziały artykułów pierwszej potrzeby dla rozprzedawania ludności. Po wojnie otrzymaliśmy koncesję solną i tytoniową. Zawdzięczając tym okolicznościom, szerokie masy spożywców, odzwyczajonych, w tak krytycznych warunkach wojennych i powojennych, od poprzednich swych źródeł zakupu, powoli — przyzwyczajały się i nabierały przekonania do nas.

Bacne śledzenie podczas dewaluacji marki za cenami rynku społecznego, utrzymywanie cen na poziomie tego rynku — dawało możność odkupienia się, nawet z pewnym zarobkiem. Oprócz tego, parę razy udało się nam zdobyć pokaźny kredyt bankowy. Ze zmianą zaś waluty, warunki kredytu towarowego stały się dostępnejsze zawdzięczając czemu, mieliśmy możność obficie zaopatrzyć w towary swe magazyny i sklepy. Do roku 1922-go byliśmy detalistami, uzależnionymi od łaski i niełaski miejscowych kupców hurtowników. Od tego czasu sytuacja się zmienia. Świadomi byliśmy, iż tylko ujęcie hurtowego handlu w swoje ręce da nam możność szybszego rozwoju. Hurt zaś może być prowadzony, gdy się posiada magazyny. Otóż powoli i ostrożnie przystąpiliśmy do wznoszenia magazynów, w punkcie najodpowiedniejszym, bo przy dworcu kolejowym. Gdy powstały magazyny i nabyliśmy zbiornik naftowy — poczęliśmy prowadzić towary bezpośrednio od producentów — i to w partjach wagonowych. Obecnie prowadzimy w ten sposób koło dziesięciu artykułów: produkty spożywcze, materiały budowlane, węgiel i in. W ten sposób zysk pośrednika hurtowego przeszedł do naszej kieszeni. Od roku 1924 do połowy 1926-go blisko stu sklepikarzy miejskich i wiejskich zaopatrywało się u nas.

Dość często — nawet więksi kupcy — z okolicznych miast i miasteczek zakupywali u nas znaczne partje cukru i soli. Obecnie tego rodzaju handel nieco się zmniejszył. Pieniężne operacje są wzmożone: żadna złotówka nie spoczywa w naszych kasach dłużej, jak kilka godzin. Artykuły spożywcze i inne zamienia się na pieniądze, pieniądze na zboże, zboże na pieniądze; te ostatnie płyną do naszych wierzycieli towarowych i tak w kółko: czem szybciej tem lepiej. Tylko przy takim wyzyskaniu pieniądza — w dobie dzisiejszej, przy wzmożonej konkurencji — możliwy jest niewielki zarobek. Operacje wekslowe prowadzimy, lecz kredyt wykłowy jest dość drogi i korzystamy z niego oględnie. Towary na kredyt wydajemy zrzeczeniom (przy solidarnej poręce) i kupcom detalistom. Kredyty te są niewielkie i zabezpieczone weksłami. Z tego tytułu dotychczas jeszcze żadnych strat nie mieliśmy.

Żeby machina szła sprawnie, trzeba żeby kółka jej dokładnie zazębiały się. Nie dość mieć klientelę i kapitały, jest jeszcze konieczną sprawna organizacja pracy i sumienie wykonawcy. Posiadamy pracowników fachowo wyrobionych i z dużą energią, a zawdzięczając temu i „książka zazaleń“ beczynna.

Naukowa organizacja pracy do czynników rozwoju przedsiębiorstw handlowych zalicza przewidywania. Przewidywania w handlu — to nie jest wyłącznie czynnik intuicyjny; na trafne przewidywanie składa się szereg posiadanych wiadomości. Kierownik handlowy trzyma rękę na pulsie podaży i popytu, cen rynku miejscowego, stołecznego i innych — krajowych. Gdy handlujemy zbożem, musimy śledzić za warunkami atmosferycznymi, robotami polnemi, terminami podatków gruntowych; kiedy i jaką gotówkę i kredyty będą posiadać nasi odbiorcy: bo wszystko to wpływa na podaż, popyt i poziom cen.

W handlu spożywczym mniej jest czynników niewiadomych, lecz i tu trzeba śledzić za źródłami zakupów, przyjmować oferty najdogodniejsze pod względem gatunku, cen i terminów kredytowych; śledzić po jakich cenach towary są sprzedawane u kupców miejscowych. Posiadając tak cen-

ny zasób wiadomości — Stowarzyszenie nasze prawie żadnych strat na towarach — od szeregu lat nie poniosło.

*Członek Zarządu
Spółdzielni Międzyrzekiej.*

Kasa Stefczyka w Międzyrzecu.

Założona na wiosnę 1925 roku, jako spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną, ma za sobą już 2 lata istnienia. Charakter Kasy jest wybitnie rolniczy — znakomitą większość członków stanowią rolnicy, zamieszkali w Międzyrzecu i okolicznych wsiach. Liczba członków z 40 przy założeniu wzrosła do 164 w chwili obecnej. Zadanie Kasy polega na udzielaniu pożyczek na cele produkcyjne drobnym rolnikom oraz na gromadzeniu ich oszczędności. Obecnie żywą działalność wykazuje Kasa tylko na polu udzielania pożyczek, gdyż składane do Kasy oszczędności są jeszcze bardzo nikielne. Nie jest winna temu, oczywiście, Kasa — tylko ogólna nasza sytuacja gospodarcza, która mało sprzyja jeszcze gromadzeniu oszczędności w gotówce. Jednak oszczędności te już są i niewątpliwie wzrastać będą, bo, jeżeli chodzi o zaufanie ludności, to Kasa, jako spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną, napewno je sobie zdobędzie, gdyż za każdy gros złożony do Kasy członkowie ręczą całym swoim majątkiem. Pomimo trudnych warunków rozwoju ubiegłe dwa lata Kasa zamknęła pomyślnie, dając nawet nie duży czysty zysk. Należy mieć nadzieję, że przyszłe lata będą jeszcze pomyślniejsze i Kasa, rozwijając się, zajmie poważne stanowisko w dziedzinie zaspakajania potrzeb pieniężnych drobnego rolnika.

Jan Sadło.

Spółdzielczość u nas i zagranicą.

Ze względu na ogrom treści, jaka mieści się w podanym wyżej tytule, ograniczę się tym razem do krótkiego zobrazowania rozwoju spółdzielczego ruchu spożywców u nas i zagranicą.

Na pierwszym miejscu w rozwoju spółdzielni spożywców kroczy **Anglia**. — Spółdzielni spożywców jest tam obecnie 1420, członków te spółdzielnie liczą blisko 5 milionów a razem z rodzinami blisko 20 milionów zorganizowanych spożywców. Kapitał udziałowy tych spółdzielni wynosi przeszło 7 miliardów złotych*) a fundusze rezerwowe 666 milionów. W angielskich spółdzielniach pracuje przeszło 204 tysięcy pracowników, którzy pobrali w ciągu roku płacy przeszło 1 miliard złotych. Spółdzielnie te sprzedają w roku 1925 towarów za 12 i pół miljarda złotych. Czysta nadwyżka wyniosła blisko 1 miliard złotych. Spółdzielnie angielskie zaopatrują się w towary w 2-ch

własnych hurtowniach, które w r. 1925 sprzedały towarów za 4 miljardy zł. Wartość towarów własnej produkcji wyniosła 1½ miljarda zł. Produkcja angielskich hurtowni jest rozwinięta i różnorodna.

Wszystkie spółdzielnie należą do związku ideowego „Unji Spółdzielczej”.

Niemcy. Drugim po Anglii jest niemiecki spółdzielnia ruch spożywców. Zgrupowany w 2-ch Związkach liczy 1463 spółdzielni z przeszło 4 milionami członków, a razem z rodzinami 16 milionów zorganizowanych spożywców. W okresie dewaluacji marki niem. spółdzielnie przechodziły ostry kryzys, natychmiast jednak po stabilizacji pieniądza szybko odrobiły poniesione straty.

Stowarzyszenia niemieckie sprzedały towarów w r. 1924 za 800 milionów złotych. W spółdzielniach niemieckich widzimy bardzo rozwiniętą produkcję własną, której wartość w r. 1924 wynosiła blisko 200 milionów złotych.

Hurtownia towarowa spółdzielni niemieckich sprzedała w 1924 r. towarów za 358 milionów złotych. Wartość towarów wyprodukowanych w fabrykach Hurtowni wynosiła przeszło 50 milionów zł.

Francja. W r. 1924 we Francji było 3648 spółdzielni spożywców, które skupiały przeszło 2 miliony członków, co stanowi z rodzinami 8 milionów zorganizowanych spożywców. Spółdzielnie należą do Narodowej Federacji spółdzielni spożywców we Francji, jako swego związku.

Wszystkie spółdzielnie w r. 1924 sprzedały towarów za 550 milionów złotych. We Francji jest 1071 automatycznych spółdzielczych piekarni i 578 piekarni przy spółdzielniach spożywców.

Hurtownia towarowa spółdzielni francuskich sprzedała w r. 1924 towarów za blisko 100 milionów zł.

Hurtownia posiada własne fabryki obuwia, konserw, czekolady, cukrów, ubrań, wody kolońskiej.

Szwajcaria. W r. 1924 Szwajcaria liczyła 611 spółdzielni spożywców z 430 tys. członków. Większość spółdzielni (519) zgrupowana jest w Szwajcarskim Związku Stowarzyszeń Spożywców. Sprzedaż towarów w spółdzielniach wyniosła w r. 1924 470 milionów zł. Czysta nadwyżka w tymże roku wyniosła 26 milionów zł.

Związek Szwajcarski prowadzi również hurtownię, towarową, która w r. 1924 sprzedała spółdzielniom towarów za przeszło 200 milj. zł.

Hurtownia posiada następujące przedsiębiorstwa: drukarnie, introligatornie, palarnie kawy, rafinerie smalcu, fabrykę drożdży, fabrykę przetworów kukurydzy i zakłady ciemielarskie bednarskie. Jako odrębne spółdzielnie zorganizowane są: fabryka obuwia, 2 młyny, mleczarnia, fabryka sprzętów domowych i mebli, ogród handlowy oraz spółdzielcza osada we Freidorfie.

Z braku miejsca muszę poprzestać na zobrażowaniu spółdzielczego ruchu spożywców w tych 4 krajach. Przejdziemy teraz do stosunków naszych i porównajmy rozwój spółdzielni spożywców w Polsce.

Polska. Czynnych spółdzielni spożywców, zgrupowanych w Związkach rewizyjnych mieliśmy w początkach 1926 roku przeszło 2100 z przeszło 1 milionem członków. 40% wszystkich spółdzielni spożywców należy do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Wszystkie spół-

*) W dzisiejszych złotych obiegowych.

dzielnie - sprzedały w r. 1924 towarów za blisko 140 milionów złotych, z czego spółdzielnie należące do Związku Sp. Spoż. Rz. P. w Warszawie za 78,5 milj. zł.

Spółdzielnie spożywców, przechodząc od wymiany do wytwórczości, organizują wytwórnie. Obecnie czynnych jest około 300 wytwórni (przeważnie piekarnie i masarnie). Przechodząc do podstaw finansowych naszych spółdzielni, zauważyć musimy, że fundusze udziałowe i społeczne są bardzo szczegółowe wynoszą w końcu 1924 r.: udziałowe 3 miliony 530 tys. złotych, — 3 miliony 864 tys. złotych. Tak nieomyślny stan funduszy jest w pierwszym rzędzie wynikiem dewaluacji naszego pieniądza.

828 czyli 40% ogółu spółdzielni spożywców w Polsce należy do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie, jako związku ideowego i gospodarczego. Hurtownia Związku liczy obecnie prócz Centrali 27 oddziałów na prowincji. W roku 1925 Związek sprzedał spółdzielniom towarów za 41 milj. zł. Związek obecnie jest już największą organizacją handlu hurtowego w Polsce. Zauważyć trzeba, że 88% ogółu towarów sprzedanych spółdzielniom Związek nabył bezpośrednio od producentów. Przechodząc od wymiany do produkcji Związek uruchomił wytwórnie: mydła, pasty do obuwia, cukierków, rozlewnie esencji octowej i oliwy nicejskiej, kawkarnie kawy, herbaty i kakao. Produkcja wytwórni związkowych bardzo szybko wzrasta.

Jakże skromnie przedstawia się nasz dorobek spółdzielczy w porównaniu z krajami wyżej przytaczanymi. Żeby doścignąć naszych sąsiadów w pracy na niwie spółdzielczej, droga przed nami daleko i najcięższa przeszkodami. Lecz nie zlekniemy się i pomni słowa Naszego przewodnika Romualda Mielczarskiego, że „trzeba uzbroić mózgi, wysoko nastroić serca, potężnie zahartować wolę — trzeba nam tylko prawdziwie chcieć” pójdziemy naprzód, bo wszak za 10 lat mamy dopędzić Angliję.

Jan Sadło.

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielczego Stow. Spoż. w Międzyrzecu.

Zarząd Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców w Międzyrzecu Podlaskim niniejszem podaje do wiadomości, że doczekało się Walne Zgromadzenie członków odbędzie się

dnia 10 kwietnia b. r. o godz. 2 po poł.
w sali gimnastycznej nowej szkoły powszechnej przy ulicy Warszawskiej.

Walne Zgromadzenie obradować będzie nad sprawami, umieszczonemi w niżej podanym porządku obrad i zdolne będzie do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Prawomocne uchwały Zgromadzenia obowiązywać będą wszystkich członków zarówno obecnych jak i nieobecnych. Sprawozdanie, bilans oraz rachunek strat i zysków członkowie przeglądać mogą w biurze Stowarzyszenia.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i wybór prezydium
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z działalności Stowarzyszenia w r. 1926 oraz powzięcie uchwały w sprawie zatwierdzenia sprawozdania.
4. Podzięk nadwyżki.
5. Rozpatrzenie planu pracy i zatwierdzenie budżetu na rok 1927.
6. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej, 2 zastępców i 1 członka Zarządu.
7. Zmiana art. 25 statutu.
8. Uchwalenie regulaminu dla Rady Nadzorczej i Zarządu.
9. Sprawa przyjmowania do Stowarzyszenia wykreślonych członków.
10. Odczyt p. Dyr. Z Chrzanowskiego o spółdzielczym handlu zbożem.
11. Wolne wnioski i zamknięcie obrad.

Słabym ludziom często się wydarda, że, sami o tem nie wiedząc, stają się podłymi.

Zygm. Krasiński.

Wytwórczość Spółdzielcza.

Jednym z najważniejszych zadań spółdzielni jest zaopatrywanie swoich członków w towary, jaknajtańsze i pierwszorzędnej jakości, unikając pośredników. Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej idąc w tym kierunku uruchomił własną fabrykę mydła, pasty do obuwia, cukierków, pakownię własnego importu herbaty, rozlewnię esencji

octowej, oliwy nicejskiej i inne. Wszystkie artykuły Związkowe są doskonałej jakości, wobec tego należy żądać i zaopatrzyć się w wymienione towary w każdej spółdzielni.

Wszyscy więc kupujemy:

Herbatę „Społem“!

Cukierki „Społem“!

Mydło „Społem“!

Pastę „Społem“!

Esencję octową „Społem“!

Oliwę nicejską „Społem“! i inne.

Podziękowanie.

Szanownym P. P. Nauczycielom, którzy wykładali na kursach P. M. S. w Międzyrzecu, za ich usilną i bezinteresowną pracę — składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Słuchacze niższego kursu.

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców

w Międzyrzecu Podlaskim

DLA WYGODY KUPUJĄCYCH

OTWORZYŁO

SKLEP W RYNKU

W NOWOWYBUDOWANYM WŁASNYM BUDYNKU.

POLECAMY DOBOROWEJ JAKOŚCI WSZELKIE ARTYKUŁY SPOŻYWCZE, KOLONJALNE ORAZ NAFTE, WĘGIEL, KOKS, WAPNO, CEMENT, GWOŹDZIE i t. p.

WIELKI WYBÓR TOWARÓW ŚWIĄTECZNYCH.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Telefon Stowarzyszenia 36.

Telefon magazynów 79.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Zygmunt Ochnio.**

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski.**

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: **Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P. w Międzyrzecu.**

„Drukarnia Polska“ pod zarządem W. Piotrowskiego w Białej Podl., ul. Prosta № 2.